

## **Protokół nr 21/2023**

### **z posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury, Polityki Społecznej i Ochrony Zdrowia w dniu 11 grudnia 2023 roku**

Posiedzenie otworzył i prowadził Przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Polityki Społecznej i Ochrony Zdrowia. Posiedzenie odbyło się w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Nowym Mieście Lubawskim przy ul. Rynek 1. Obrady rozpoczęły się o godz. 17.00, a zakończyły około godz. 19.10. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji, Starosta Nowomiejski Andrzej Ochlak, Przewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Wiśniewski, pozostali radni, Dyrektor Szpitala Powiatowego Elżbieta Sobiech oraz Główna Księgowa Szpitala Powiatowego Wioletta Jaroszevska. Lista obecności stanowi załącznik numer 1 do protokołu.

Przewodniczący przedstawił proponowany porządek obrad stanowi załącznik numer 2. Członkowie Komisji przyjęli go jednogłośnie.

Starosta wyszedł z sali obrad.

#### **Ad. 1**

Przewodniczący poprosił Panią Sobiech o przedstawienie sytuacji jaką zastała w szpitalu.

Dodał, że Pani Sobiech pełni funkcję Dyrektora od 1 grudnia br.

Pani Sobiech poinformowała, że pełni funkcję zaledwie 10 dni, a więc dopiero zbiera informacje, wchodzi w temat. A nie jest to łatwe. Nikt jej nie wdrożył w temat, nikt niczego nie przekazał. Wszystko po kolei poznaje, ale jest to szybki proces. Wychodzą sytuacje, na które już, zaraz, trzeba reagować. Kończą się umowy, trzeba podejmować decyzje kadrowe. I trzeba szybko reagować. Pani Sobiech zapewniła, że nie podejmuje żadnych raptownych, drastycznych decyzji, bo musi pewne kwestie przemyśleć. Przede wszystkim skupia się na poznaniu kadry, finansów szpitala, wynagrodzeń itd. Stara się być często na oddziałach, w szczególności na oddziale wewnętrznym, który jest newralgiczny. Był czas kiedy był zawieszony, a więc podejmuje wszelkie działania, aby do tego już nie dochodziło.

Podstawową kwestią jest kadra lekarska, pielęgniarska może za chwilę też. Problem tkwi w „podkupowaniu” lekarzy. Pani Sobiech powiedziała, że na przykład dziś po południu dowiedziała się, oczywiście nieoficjalnie, że lekarz z interny dostał lepszą propozycję ze szpitala w Działdowie. Jutro przyjdzie na rozmowę. Jest grudzień. Jeżeli jeden lekarz wypadnie, to będzie ogromny problem, ponieważ kolejni dwaj mówią, że jak ten jeden odejdzie, to oni też odejdą. Pieniądze to jedna kwestia, ale trzeba odwoływać się do uczuć, emocji. Przekonać, że chcemy zbudować stabilny zespół. Lekarze, pielęgniarki boją się, że interna znów zostanie zawieszona, że nie będą mieli pracy, że przepadnie im miejsce w innym szpitalu. Nam szpital jest mały, jest sympatycznie. Szpital w Działdowie jest dwa razy większy, ma SOR itd. W naszym szpitalu lepiej się im pracuje, stawki są podobne. Ale mieszkają w Działdowie. I robi się problem. Muszą mieć gwarancję, że oddział nie będzie zawieszany, a szpital będzie funkcjonował. Pani Sobiech zapewniła, że nie po to się podjęła tego wyzwania, żeby zamykać szpital czy zawieszać oddziały. Daleka jest od takiego podejścia. Pani Sobiech zapewniła, że ma możliwości wsparcia, konsultacji, współpracy z

innymi szpitalami i bardzo na to liczy. Nie podejmuje decyzji sama, nie konsultując ich z zaufanymi osobami, znającymi się na pewnych branżach. Musi na przykład wiedzieć czy stawka kiedyś wynegocjowana, jest korzystna dla szpitala. Nigdy nie podpisze żadnego dokumentu, zanim się dwa razy nie zastanowi. Wymaga to dużo pracy. Dużo czasu pochłaniają spotkania, rozmowy, wysyłanie maili. Pani Sobiech powiedziała, że widzi przychylność lekarzy. Chcą pracować, ale wszyscy razem. Jak wypadnie jeden czy drugi, to reszta nie da rady. Ze stawkami nie ma co już szarżować. O pieniądzach już nie chce rozmawiać, bo wszyscy wiemy, że jest wysoko. Problem w tym, że inne szpitale też tyle płacą. Podnoszą stawki, bo jest problem z lekarzami. Pracownicy, pacjenci w naszym szpitalu mówią, że jest dobra atmosfera, fachowość. Wszyscy chcą pracować. Koordynatorzy wskazują gdzie są możliwości zarabiania. Przykładowo – każda poradnia, którą otworzymy, ma możliwość nielimitowanych płatności z NFZ. To jest furtka, żeby zarabiać. Pani Sobiech dodała, że chciałaby doprowadzić do sytuacji, że szpital się bilansuje. Zna takie szpitale, zna dyrektorów takich szpitali. Zaczynali od bardzo trudnej sytuacji, a w tej chwili wychodzą na 0. Powiat nie musi dokładać ani złotówki do bieżącego utrzymania szpitala. Pani Sobiech stwierdziła, że teraz radnym może się wydawać to niemożliwe, ale trzeba w to wierzyć. Założenie z góry, że się nic nie uda, nie ma sensu. Jeśli komuś wyszło, to czemu nam się ma nie udać? Jest dobra kadra. Trzeba ją tylko trochę przypilnować. Jeśli się płaci, nie można dawać wolnej ręki. Trzeba przypilnować wykonania pracy, procedur, które przeliczają się na pieniądze z NFZ. Nie wszyscy robią tak, jak powinni. Musi ktoś tego dopilnować. Pani Sobiech powiedziała, że na obecną chwilę jej praca polega na tym, żeby decyzje odnośnie bieżących kwestii nie były podpisywane zza biurka, tylko były sprawdzone. Bo to będzie obciążało budżet tego roku i kolejnego. Dziś spotkała się z przedstawicielami Pawiego Oczka, z którego szpital zamawia catering. Od końca września była możliwość wejścia w program pilotażowy „Dobry posiłek w szpitalu”, gdzie dofinansowanie wynosi 25 zł do każdej dniówki pacjenta. Były prowadzone rozmowy, ale ostatecznie szpital w to nie wszedł. Nie dogadano się. Po rozmowie z przedstawicielami Pawiego oczka, doszło do porozumienia i prawdopodobnie w piątek będzie podpisana umowa. Jeśli będzie dopłata do posiłków, będą one lepsze, dwudaniowe, a dopłata nie będzie szła z budżetu szpitala, więc czemu nie. Każda dopłata będzie korzystna dla szpitala, bo pacjenci będą mieli lepsze posiłki. Szpital będzie znany z dobrych posiłków. Aneks musi być podpisany do końca grudnia. Program pilotażowy jest do końca czerwca. Umowa z firmą jest do końca lipca i może się tak zdarzyć, że wrócą obiady „po staremu”, bo szpital nie będzie dokładał. Ale są też inne firmy na rynku, może zdecydują się na wejście za niższą stawkę.

Wicestarosta zapytał czy to jest program dopłat na rok?

Pani Sobiech odpowiedziała, że jest to program pilotażowy od września tego roku do czerwca przyszłego roku. Dużo szpitali w to weszło. Warto, żeby nasz szpital też z tego skorzystał.

Przewodniczący powiedział, że Pani Sobiech przedstawiła bieżącą sytuację. Poprosił, aby przedstawiła też koncepcję działań w perspektywie najbliższych kilku miesięcy. Jakie planuje

ruchy, co dołożyć, co zmniejszyć, co z oddziałem ginekologicznym, czy planuje powołać zastępcę?

Na salę obrad wszedł Starosta.

Pani Sobiech odpowiedziała, że jeżeli chodzi o zastępcę, tak jak rozmawiała na początku z Zarządem, ze Starostą, nie zamierza wprowadzać kogoś „swojego”. Ona nie ma „swoich” ludzi. Jej ludzie to ci, którzy pracują w szpitalu. Bazuje na tej kadrze, zaufanych pracownikach „stąd”, bo uważa, że należy brać ludzi ze swojego kręgu, swojego powiatu. Poza tym, to musi być ktoś zaangażowany, pracujący na miejscu. Pani Sobiech stwierdziła, że współpracuje, obserwuje, zastanawia się, ale z nikim jeszcze na ten temat nie rozmawiała i nie podjęła żadnych decyzji. Natomiast chciałaby, ponieważ to jest kwestia procedur medycznych, lekarzy. Ona miałaby więcej czasu na koncepcje nad rozwojem tego szpitala. Pierwszy dzień jej pracy wyglądał tak, że ok. godziny 16 lekarka powiadomiła, że nie przyjdzie do pracy w ambulatorium od godziny 18. I Pani Sobiech musiała wydzwaniać do godziny 22 do lekarzy, żeby ktoś przyszedł na dyżur. To jest wariacka praca. Dlatego kwestie lekarzy, kontroli ordynatorów, musiałby przejąć lekarz - zastępca dyrektora ds. medycznych. Jeżeli chodzi o koncepcje działania, 18 grudnia pani Sobiech ma umówione spotkanie z Dyrektorem NFZ w Olsztynie. I parę koncepcji chciałby omówić, przede wszystkim jeżeli chodzi o poradnie. Nie przynoszą one straty. Bilansują się dobrze. Ale chciałby się, żeby to lepiej funkcjonowało. Z informacji od dr Papaja, z innych szpitali, wynika, że chirurgia i ortopedia bardzo dobrze się bilansują, są na plusie. I można by w poradni chirurgicznej zorganizować poradnię ortopedyczną. Pani Sobiech powiedziała, że chciałaby też porozmawiać z innymi lekarzami. Potrzebny jest ktoś na tzw. urazówki. Jeżeli chodzi o położnictwo i ginekologię, porodów jest nieco poniżej 300. Ale daleka jest od zamykania czegokolwiek, zanim nie wykorzysta wszystkich możliwości. Potrzeba dwóch dobrych ginekologów, którzy ściągną pacjentki. Potrzebni są dwaj zabiegowcy. Aby można było wykonywać zabiegi, potrzeba trochę sprzętu. Wkrótce będzie nowy rząd, może będą jakieś pieniądze, dofinansowania. Dopóki nie ma lekarzy to nie ma sensu wydawać pieniędzy na sprzęt. Jest świetna lekarka z Ukrainy, ale nie ma pełnych uprawnień i musi pracować pod nadzorem dr Szpanelewskiego. Ta kadra, która jest, nie rozkręci ginekologii. Dyrektor Zakrzewski podawał przykład szpitala gdzie ginekologia zabiegowa bardzo dobrze się rozwinęła, zamiast porodówki. Pani Sobiech powiedziała, że zrobi wszystko, aby dodatkowych ginekologów pozyskać, ale trzeba jej dać trochę czasu, przynajmniej do końca grudnia. Poza tym, nawet jeśli ktoś jest chętny, to nie przyjdzie od razu. Na zaraz potrzebny jest radiolog, do wszystkiego. Pani Sobiech prowadzi rozmowy, ale póki co, temat jest zawieszony do nowego roku. Każdy ma gdzieś jakąś pracę. Ale trzeba próbować, trzeba rozmawiać, trzeba dzwonić. Na razie nie ma planów odnośnie likwidacji ginekologii, mimo, że jest zrobiony projekt ZOL-u. Może zostanie zmniejszona liczba łóżek na położnictwie, wówczas nie będzie potrzeba aż tyle pielęgniarek. Jeżeli chodzi o oddział dziecięcy dr Fijołek zakończył współpracę z Iławą i bardziej zaangażuje się w naszym szpitalu. To młody lekarz, ale świetnie rozlicza procedury. Wszystko musi być dobrze rozliczone, zapisane. Taki problem może być na ginekologii, że wiele rzeczy się tam robi, ale

nie wpisuje do rozliczeń. Chodzi o to, żeby nie uciekały pieniądze. Na oddziale dziecięcym obłożenie jest różne. Raz jest czwórka dzieci, a raz dziesięć.

Przewodniczący poprosił o zadawanie pytań.

Radny Mieczysław Łydziański pogratulował pani Sobiech objęcia stanowiska. Stwierdził, że cechuje ją chęć działania, a to jest bardzo ważne. Ale widać, że nie ma opracowanej koncepcji poprawy sytuacji szpitala. Rada zajmuje się szpitalem praktycznie na każdej sesji, od 2018 r. Już wówczas sytuacja szpitala była zła. Na jednej z sesji, kiedy była podejmowana decyzja odnośnie kolejnego dokapitalizowania szpitala, jako Przewodniczący Klubu Radnych PiS radny zwracał uwagę na zagrożenia. Nie wzbudziło to większego odzewu ze strony właściciela, Zarządu. I dalsze lata pokazały, że sytuacja szpitala ulega dalszemu pogorszeniu. Najważniejsza sprawa do naprawy to finanse szpitala, a te są fatalne. Szpital jest na skraju upadłości, biorąc pod uwagę wskaźniki finansowe. Z uzasadnienia do uchwały Zarządu Powiatu z dnia 23.11 w sprawie kolejnego dokapitalizowania szpitala, wniesienia aportu, kwotą 1,5 mln zł wynika, że suma strat równa się prawie wysokości kapitału zakładowego, który wynosi 17 444 tys. zł. Stan kapitałów wynosi raptem ok. 130 tys. zł. Sytuacja jest bardzo poważna. Radni otrzymują informacje na temat bieżącej sytuacji finansowej. Wynik finansowy za styczeń netto wynosił minus 585 tys. zł, a w październiku już ponad 5 mln. zł. Radny zwrócił uwagę na tempo wzrostu zadłużania się. Nigdy nie było takiej sytuacji jaka jest obecnie. Radni oczekują, aby jednym z pierwszych zadań nowej pani Dyrektor było uzdrowienie sytuacji finansowej. Pani Sobiech powiedziała, że chciałaby doprowadzić do tego, żeby szpital się bilansował. Radny stwierdził, że bardzo jej tego życzy, ale czasu nie ma za wiele. Ale może uda się uniknąć najgorszego czyli zamknięcia szpitala, co byłoby bardzo źle odebrane społecznie. Bo to jest jedna z najważniejszych instytucji w powiecie. Radny zwrócił też uwagę na przygotowanie merytoryczne do pełnienia funkcji dyrektora. Z analizy profilu fejsbukowego, z danych na temat wykształcenia, wynika, że Pani Sobiech pracowała w Urzędzie Gminy Kurzętnik, w Wydziale Oświaty.

Pani Sobiech potwierdziła, że pracowała tam w kadrach i płacach.

Radny Łydziański powiedział, że prowadziła też działalność gospodarczą – prowadziła firmę szkoleniowo - usługową.

Pani Sobiech poinformowała, że jeszcze ją prowadzi, jeszcze nie zamknęła. Musi to zrobić do końca miesiąca.

Radny Łydziański powiedział, że była Dziekanem Wydziału Gospodarki Turystycznej w Ełku w Wyższej Szkole Gospodarki. Studiowała technologię żywności i żywienia człowieka na AR-T w Olsztynie. Studiowała również bezpieczeństwo żywności na Uniwersytecie Warmińsko – Mazurskim. Radny stwierdził, że to tematy dość odległe od spraw medycznych. Dlatego słuchał z uwagą co pani Sobiech odpowie na pytanie na temat zastępcy. Już poprzedni dyrektor zwracał uwagę, że zastępca ds. medycznych byłby mu bardzo potrzebny. Potrzeba kogoś naprawdę merytorycznego w sprawach leczenia, żeby móc podejmować jak najbardziej celne decyzje. Pani Sobiech może brakować tej wiedzy, ale to jest kwestia ustawienia pracy. Radny stwierdził, że wyobraża sobie, że dyrektor robi cotygodniowe narady z koordynatorami oddziałów i omawiają bieżące sprawy - co trzeba załatwić, jakie są

zagrożenia. I wtedy dyrektor ma szerszą wiedzę. Poprzedni dyrektor tego nie praktykował. Mówił o tym, że nie ma zastępcy, ale twierdził, że ciężko taką osobę pozyskać. Nikt z pracujących w szpitalu nie chciał się tej funkcji podjąć. Jednak taki zastępca byłby potrzebny. Chociaż z drugiej strony niesie to za sobą konsekwencje finansowe. Radny podsumował, że słuchał z uwagą wystąpienia pani Dyrektor i oczekiwał, że sformułuje chociażby w punktach sprawy priorytetowe do realizacji w trybie natychmiastowym. Bo jesteśmy pod presją czasu.

Pani Sobiech odparła, że cały czas działa pod presją czasu. Presja czasu to kadra. Jeśli nie będzie kadry, to można ten szpital zawieszać, zamykać itp. Kadra jest priorytetem. Jeśli zaniedba się kadre, nie ma co rozmawiać o finansach. Będą kolejne oddziały do zawieszenia, szpital do zamknięcia. Dodała, że jej rola w pierwszym tygodniu pracy polegała na poznaniu ludzi, zdobyciu zaufania. Apelowała do pracowników, aby dali jej szansę. Nie można sobie pozwolić na kolejne podkupienia pracowników. Trzeba dbać o tą kadre, która jest. Pani Sobiech stwierdziła, że zrobiła rozeznanie i wnioski z tego jest taki, że gdyby ktoś zadbał o kadre, która była, to nie byłoby sytuacji jaka jest obecnie. Priorytetem do końca grudnia jest zadbanie o finanse szpitala, niezwiększanie kosztów. Dodała, że ma dużo energii i chęci. Nie musi tu pracować, ale chce. Mając stabilną sytuację kadrową, tak jest na chirurgii, można myśleć o tym jak zarabiać. I to już się dzieje. Dlatego pani Sobiech jedzie do Dyrektora NFZ, żeby ten też doradził, pomógł. To nie chodzi o to, żeby tworzyć jakieś koncepcje przed objęciem funkcji. Dopiero wchodząc do szpitala, widząc jego potencjał, można myśleć o wizjach i misjach. Na razie trzeba ustabilizować sytuację. Dodała, że wie ile szło pomocy z powiatu. Nie liczy, że od razu szpital wyjdzie na 0, ale choćby pokazała się tendencja malejąca. Musi zrobić taki wewnętrzny audyt finansowy, żeby przekonać się gdzie są straty. Na razie nie zdążyła tego zrobić. W pracy jest od rana do wieczora. Przy braku wykształcenia medycznego i doświadczenia szpitalnego, ma koncepcje menadżerskie i wie gdzie coś może szwankować. Często jest na oddziałach i widzi na przykład, że okna są otwarte, a kaloryfery na maksa rozkręcone. Tego trzeba pilnować. Kolejna sprawa, że całą noc świeci się światło na korytarzu. Trzeba zamontować czujki. Może to są drobne sprawy, ale każde działanie w kierunku oszczędności jest potrzebne.

Radny Marek Romanowski zapytał ile na obecną chwilę brakuje lekarzy, pielęgniarek do pełnego kompletu, żeby to tak funkcjonowało jak pani Sobiech sobie wymarzyła. Stwierdził, że widać w niej optymizm i chęć do działania. To buduje. Ale ekonomia jest bezlitosna. Oddział ginekologiczno – położniczy od szeregu lat przynosi potężne straty. Jeżeli na oddziale pracuje 2 ginekologów, 18 położnych, anestezjolog, mają do dyspozycji salę operacyjną przez 2 dni w tygodniu, to jest sztab ludzi. A przy tym średniorocznie jest jedno urodzenie na dobę. Nawet laik zorientuje się, że finansowo ciężko to będzie spiąć. Fachowcy mówią – jeżeli jest 800- 1000 urodzeń w roku, to się bilansuje lub można wyjść na plus. Trzeba podejść do tego z zimną kalkulacją i nie trzymać czegoś na siłę co przynosi straty. Nie można patrzeć na to, czego oczekuje Zarząd, społeczeństwo, ale kierować się zdrowym rozsądkiem i ekonomią. Urodzeń nie przybędzie, wiemy jak jest z demografią. Kadra jest jaka jest. Może należy podjąć jakieś drastyczne ruchy. Jeżeli mieszkańcy usłyszą argumentację, że

oddział ginekologiczny generuje trzykrotnie większą stratę niż przychód z NFZ, to chyba zgodzą się z tym, że coś z tym fantem trzeba zrobić. Nie można w to dalej brnąć. Radny zapewnił, że nie jest za tym, aby cokolwiek zamykać, ale ekonomia jest bezlitosna. Jeden z ordynatorów stwierdził, że kiedyś brakowało współdziałania kadry lekarskiej z dyrekcją. Była potrzeba organizacji spotkań, tzw. burzy mózgów i szukania dodatkowych przychodów, pomysłów na poprawę sytuacji. Żeby nie było tak, że dyrektor sobie, ordynatorzy sobie, personel sobie itd. Radny powiedział, że w internecie widział ogłoszenie Pani Sobiech o pracy w szpitalu dla lekarzy. Radny zapytał czy był jakiś odzew na to ogłoszenie?

Pani Sobiech odpowiedziała, że nie było ani jednego telefonu.

Przewodniczący powiedział, że radni wielokrotnie rozmawiali na temat ginekologii. I wiadomo, że to nie jest takie proste, że zamknie się ginekologię i jej koszty znikną. One się rozejdą na inne oddziały.

Starosta zapytał Główną Księgową, który oddział przynosi zyski?

Pani Jaroszevska odpowiedziała, że pomoc doraźna. Poradnie są bliskie 0.

Starosta stwierdził, że finansowanie jest takie, że im więcej zabiegów szpital wykonuje, tym straty są wyższe.

Pani Jaroszevska potwierdziła.

Starosta powiedział, że tak jest na chirurgii. Na oddziale jest komplet, praca idzie non stop, a oddział nie przynosi zysków. Zwrócił też uwagę, żeby nie mylić pojęć dokapitalizowanie i wniesienie aportu. Starosta powiedział, że sytuacja naszego szpitala jest o tyle niekorzystna, że jest to spółka. Nie oznacza to oczywiście, że szpitale publiczne nie mają takich problemów. W tej chwili wszystkie szpitale powiatowe mają długi. Tylko im nie grozi ustawa - kodeks spółek handlowych. Z drugiej strony, ileś lat wstecz korzystne było przekształcenie z SP ZOZ w spółkę, bo tamte długi zostały umorzone. Spółka zaczęła działać od zera. I tak było kilkanaście lat, a w pewnym momencie tąpnęło. Starosta powiedział, że dyskutujemy na dodatkami do szpitala, a do oświaty musieliśmy dołożyć 3 mln zł. I tu okej, a tu źle.

Radny Łydziański stwierdził, że to nie oznacza, że radnym taka sytuacja się podoba.

Starosta odparł, że nie artykułowano tego. Co roku analizowana jest informacja o stanie zadań oświatowych i ten temat nigdy nie był podnoszony. Powiedział, że kwestię aportu rzeczowego do szpitala, planuje się załatwić jeszcze w tym roku, ponieważ to zdecydowanie poprawi tegoroczny bilans. Podwyższą się kapitały zakładowe. Z drugiej strony fakt, że jest to spółka powoduje, że niejako pod przymusem go ratujemy. Tam gdzie jest SP ZOZ tego nie ma. Przykładem jest szpital w Grudziądzu, który ma już chyba kilkaset milionów zadłużenia. Jeżeli chodzi o internę, to co się wydarzyło, to już jest historia. Zgon jednej lekarki, odejście ordynatora i nie ma oddziału. W tej chwili oddział funkcjonuje z miesiąca na miesiąc. Przy niemałych kosztach. A takiej presji finansowej możemy nie wytrzymać. Interna i chirurgia to są dwa strategiczne oddziały, ściśle ze sobą współpracujące. A lekarzy na rynku nie ma i długo nie będzie. Pani Dyrektor podejmuje rozmowy z lekarzami. Na ile się to uda – trudno powiedzieć. To, że w służbie zdrowia brakuje pieniędzy to jest jasne. A ceny sprzed 2021 r. już nie wrócą.

Przewodniczący Rady Kazimierz Wiśniewski stwierdził, że działania jakie już podjęła pani Dyrektor są budujące. Pani Dyrektor widzi problem kadrowy i finansowy. Do tej pory powiat starał się nie dopuścić, żeby doszło do likwidacji. Na to nie ma zgody w dalszej perspektywie. Będzie nowy rząd, były składane obietnice. Jest jakaś szansa na poprawę sytuacji. Z drugiej strony oddziały muszą być jakoś zmodyfikowane, dostosowane do realiów. Porodów nie będzie 400 czy 500, a raczej w granicach 200 czy 300. Ta sytuacja dotyka nie tylko nasz szpital. Powinno się to jakoś przekształcić, żeby się lepiej bilansowało. Poprzedni dyrektor i obecna pani dyrektor zauważyli, że kadry to podstawa. Jak nie będzie kadry, to pieniądze z powiatu na nic się zdadzą.

Pani Sobiech powiedziała, że dlatego stawia na kadrę. Pracownicy są zaangażowani. Ale musimy mieć lekarzy związanych z naszym szpitalem, a nie tylko takich, którzy przyjeżdżają na chwilę.

Przewodniczący Rady powiedział, że on jest przeciwny likwidacji ginekologii, ale powinno to być jakoś zmodyfikowane, dostosowane do aktualnej liczby porodów.

Pani Sobiech powiedziała, że oczywiście tak. Należy zmniejszyć liczbę łóżek i wówczas nie będzie potrzebna aż tak duża obsada. Pierwszą możliwość jaką widzi dla oddziału, to posiadanie dobrych ginekologów, którzy będą robić zabiegi. Na tym można zarabiać. Na internie są łóżka geriatryczne. Trzeba się nad tym zastanowić, bo to też może przynosić pieniądze. A nic specjalnie nie trzeba robić. Koordynator interny podpowiada co można zrobić, żeby wykorzystać łóżka geriatryczne. A starszych pacjentów na internie jest dużo. I wracając do kwestii zastępcy lekarza, ktoś musi tego przypilnować. Punktacji, finansowania, przeliczania procedur. Jeżeli chodzi o wyposażenie, szpital jest na obecną chwilę dobrze wyposażony. Na ginekologię potrzebne jest usg i histeroskop.

Radny Romanowski powiedział, że histeroskop obiecał Poseł Ziejewski.

Pani Sobiech odparła, że słyszała, że obiecał dać ten sprzęt nawet do końca roku. I dlatego planuje się spotkać z Panem Posłem. No i pozyskać dwóch ginekologów, którzy „pociągną” ginekologię. Dwóch lekarzy na miejscu, a reszta dojdzie.

Radny Jacek Rydel potwierdził, że widać dobre, optymistyczne podejście pani Dyrektor. Gdyby szpital się bilansował na 0, to byłoby piękne.

Pani Sobiech powiedziała, że taki jest jej cel.

Radny Rydel powiedział, że niepokojąca jest kwestia ambulatorium. Mieszkańcy zgłaszają uwagi. Radny poprosił, aby pani Dyrektor zrobiła wszystko, aby w ambulatorium zawsze był lekarz. Mieszkańcy tego oczekują. Jeżeli chodzi o liczbę porodów, może udałoby się zachęcić panie z innych regionów, żeby chciały rodzić u nas.

Pani Sobiech powiedziała, że musi być lekarz, który ściągnie tu pacjentki.

Radny Rydel powiedział, że wcześniej apelował do pana dyrektora, żeby zamieszczać ogłoszenia o pracy dla lekarzy. I pozytywnie ocenia działania podjęte przez panią dyrektor. Czy będzie jakiś oddźwięk, trudno powiedzieć, ale warto próbować. Nawet jeśli są to ogłoszenia płatne, to ich zamieszczanie może się opłacić.

Pani Sobiech powiedziała, że gdzie mogła, na darmowych portalach, już zamieszczała. Inni dyrektorzy mówią, że to działa. Ona też liczy, że to zaprocentuje. Na obecną chwilę jest

zapewniona kadra lekarska i pielęgniarska. Istotnie, czasami brakuje obsady na dyżury w ambulatorium. Tu są bardzo trudne sytuacje. Dodała, że na razie nie ma obsady ambulatorium na święta.

Starosta przeprosił, że musi opuścić obrady. Następnie wyszedł z sali obrad.

Radny Daniel Zdanowski powiedział, że pani Dyrektor wspomniała o tym, że za tydzień spotyka się z Dyrektorem Zakrzewskim. Chce mu przedstawić swoje koncepcje na rozwój szpitala. Radni chcieliby się dowiedzieć jakie to są koncepcje. Poprzedni dyrektor miał plany na geriatrię, likwidację czy przekształcenie ginekologii. Było to konsultowane z Dyrektorem Zakrzewskim. Radny zapytał jakie konkretnie koncepcje pani Dyrektor chciałaby przedstawić Dyrektorowi Zakrzewskiemu? Radni wiedzą jaka jest jego /radnego/ opinia na temat procedury powołania nowego dyrektora, ale pragnie zapewnić, że nie życzy źle ani jej ani szpitalowi. Jej sukces będzie sukcesem szpitala. Ale w sytuacji kiedy Zarząd Powiatu sam zdecydował o zatrudnieniu nowego dyrektora, powstaje pytanie – w jaki sposób się to odbyło? Czy pani Sobiech przedstawiła swoją koncepcję rozwoju szpitala, wizję zarządzania, całemu Zarządowi Powiatu? Radny poprosił również o wyjaśnienie kwestii pism, jakie były omawiane na posiedzeniu Zarządu Powiatu odnośnie rozwiązania umowy kontraktowej na świadczenie medycznych usług lekarskich.

Radna Teresa Łątkowska, Członek Zarządu, wyjaśniła, że chodziło o to, że lekarze z interny, którzy wcześniej złożyli wypowiedzenia, ponownie się zatrudnili.

Pani Sobiech powiedziała, że na obecną chwilę na oddziale wewnętrznym jest stabilizacja. Ale trzem lekarzom z końcem grudnia kończą się umowy. Pani Dyrektor będzie z nimi rozmawiać. W tym tygodniu muszą być podjęte konkretne decyzje. Lekarze uzależniają decyzje od siebie wzajemnie.

Radny Zdanowski zapytał co będzie jeżeli rozmowy nie zakończą się pozytywnie?

Pani Sobiech odparła, że w ogóle nie bierze tego pod uwagę. Ale podjęła już rozmowy z lekarką z Działdowa. Lekarze chcą pracować, ale muszą mieć stabilną sytuację. No i trochę dyscypliny też. Jeżeli chodzi o koncepcje w NFZ, podczas wcześniejszego spotkania z Dyrektorem NFZ, jeszcze przed powołaniem Pani Sobiech na stanowisko, przekonała się, że na wszystko musi być pozwolenie z NFZ. NFZ twierdzi, że jesienią ogłaszają konkursy. Ale tych konkursów jest mało. A Dyrektor NFZ ma możliwość dania przyzwolenia na otwarcie poradni pozakonkursowo. Dyrektor Zakrzewski zadeklarował, że da jej taki bonus i pozwoli na otwarcie jednej poradni pozakonkursowo. I teraz pani Dyrektor chce wrócić do tego tematu. Ale chce też podjąć temat finansowania w 2024 r. Kontrakt nie różni się prawie od tegorocznego.

A chirurgia wyrabia 150-160%. Jest jakaś szansa na wyższe kwoty, ale trzeba przy tym pochodzić.

Radny Zdanowski zapytał o jakiej poradni myśli pani Dyrektor?

Pani Sobiech wyjaśniła, że chodzi o poradnię ortopedyczną przy poradni chirurgicznej. To jest najprostsze do zorganizowania. Budynek jest i lekarze na rynku też są. W poradni chirurgicznej trzeba też rozwiązać kwestię rejestracji, ponieważ tam coś szwankuje.



Radny Zdanowski zapytał jak przebiegały rozmowy z Zarządem? Poprzedni Dyrektor złożył wniosek o przejście na emeryturę. Czy Zarząd do pani Sobiech sam dotarł? Jak przebiegały rozmowy?

Pani Sobiech powiedziała, że czasu było bardzo mało. O propozycji dowiedziała się bardzo późno. Chyba 8.11. Wcześniej były prowadzone jakieś zupełnie niewiążące rozmowy, ponieważ Zarząd czekał na decyzję pana Dyrektora. Były prowadzone rozmowy z nią na temat tego, jakie posiada możliwości, znajomości. Ale bez żadnych konkretnych propozycji, deklaracji. Dopiero po tych wstępnych, niewiążących rozmowach, zadzwonił Starosta i poprosił o spotkanie i przygotowanie się, łącznie z dokumentacją. Starosta prosił, aby przygotowała swoje cv, referencje.

Radna Łątkowska powiedziała, że padło stwierdzenie, że Zarząd sam podjął decyzję. Cały czas padają pytania – co Zarząd robi? Radna stwierdziła, że kiedyś Zarząd oddał to w ręce komisji konkursowej. Rada Powiatu życzyła sobie, żeby był konkurs. Jaki był efekt, wszyscy wiedzą. Wszyscy narzekali na poprzedniego dyrektora, a komisja konkursowa go wybrała. Zarząd miał związane ręce. Wobec czego, teraz Członkowie Zarządu sami podjęli decyzję. Poznali obecną panią Dyrektor, wysłuchali jej możliwości. Pani ma przygotowanie, ponieważ ma ukończone 3-letnie zarządzanie w służbie zdrowia.

Pani Sobiech doprecyzowała, że ma specjalizację dla nielekarzy, zdrowie publiczne.

Pani Łątkowska podsumowała, że nie była bez przygotowania. Rozmowy prowadzono kilkakrotnie. Radna poinformowała, że Zarząd był obecny na spotkaniu, na którym miało się odbyć przekazanie obowiązków. Ale były dyrektor nie przyszedł. Nie było żadnego przekazania. Zostawił wyczyszczony telefon, bez kontaktów. Pani dyrektor musiała sama się we wszystkim zorientować, sama do wszystkiego dojść. I nie mając doświadczenia w służbie zdrowia, ale mając doświadczenie jako menadżer, zdaniem radnej, dużo zrobiła. Koncepcję będzie mogła przedstawić może za 3,4 miesiące, po dokładnym zapoznaniu się z finansowaniem szpitala, z kadrą. Radna życzyła pani Sobiech, aby udało się jej stworzyć taką kadrę jaka jest na oddziale chirurgicznym. Nie będzie łatwo. Stawki są wysokie. W szpitalach wojewódzkich lekarze z tytułem profesora nie mają takich stawek jak tu lekarze bez żadnych tytułów. Ale ci ze szpitali wojewódzkich do takiego małego szpitala nie przyjdą. Zadłużenie naszego szpitala nie jest aż tak duże. Inne szpitale mają większe. Radna życzyła pani Sobiech powodzenia.

Pani Sobiech odparła, że gdyby nie miała zaplecza, wsparcia u osób z którymi może skonsultować pewne kwestie, to byłoby jej trudniej. Przykładem niech będzie ubezpieczenie szpitala. Z końcem lutego kończy się ubezpieczenie OC i wszystkie inne rzeczy. Nie podpisze umowy bez konsultacji ze swoim zaufanym brokerem, który stwierdził, że to obecne ubezpieczenie jest takie, jak dla największego szpitala w kraju, z dużym odszkodowaniami. Szpitala na to nie stać.

Radny Łydziański powiedział, że liczby nie kłamią. Wartość kapitału początkowego zrównała się z długami. Spółka podlega przepisom prawa upadłościowego. Spółka ma prawie 11 mln zł zobowiązań. Radny zapytał jak są regulowane bieżące zobowiązania? Czy kontrahenci domagają się zapłaty? Jeśli tak, to może być przyczynkiem do upadłości.

Pani Jaroszevska odpowiedziała, że są zobowiązania długo – i krótkoterminowe. Krótkoterminowe – do 12 miesięcy, długoterminowe – powyżej 12 miesięcy. Wiadomo, że przy takiej stracie są zobowiązania wymagalne. Dlatego właśnie powiat dokapitalizowuje spółkę w formie pieniężnej, aby te zobowiązania pokrywać. Jeżeli chodzi o to, że kapitał maleje z uwagi na rosnącą stratę i zobowiązania, Zarząd podjął działania, aby dokonać aportu. Pozwoli to, aby wskaźniki radykalnie się zmieniły. I nie będzie wizji składania wniosku o upadłość. Chodzi o to, aby poprawić sytuację chociażby pod względem rachunkowym, formalnym, żeby któryś z kontrahentów nie miał możliwości złożenia wniosku o upadłość. Zobowiązania wymagalne są. Księgowa stara się dogadywać z kontrahentami, z dostawcami leków, usługodawcami. Nie jest to łatwe, ale trzeba się starać, żeby dostawy leków czy odczynników były realizowane, bo w przeciwnym razie szpital nie będzie mógł świadczyć usług medycznych.

Radny Łydziański zapytał jaki jest stosunek pani Dyrektor do usług zewnętrznych? Czy zostawiłaby to w takiej formie jak obecnie działa czy widzi potrzebę zmian?

Pani Sobiech odpowiedziała, że każdą jedną umowę bardzo analizuje. Chociażby wspomniane ubezpieczenie. Wszystko idzie do analizy. Trzeba sprawdzić czy przekłada się to na rzeczywiste potrzeby szpitala. W przypadku ubezpieczenia, okres wypowiedzenia był do 30 listopada. Pani Sobiech napisała pismo do ubezpieczyciela, że nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora, że prosi o możliwość ponownego podejścia do umów ubezpieczeniowych. Nie wiadomo jaka będzie odpowiedź, czy dadzą szansę. Jeżeli nie, to trzeba będzie zapłacić stawkę na kolejny rok – ok. 450 tys. zł. To są ogromne pieniądze. Pani Sobiech dodała, że każdą sprawę tak analizuje. Ma zaprzyjaźnionych dyrektorów w różnych szpitalach i wszystko konsultuje.

Radna Łątkowska wyszła z sali obrad.

Radny Łydziański powiedział, że kiedyś funkcjonowała kuchnia w szpitalu.

Pani Sobiech odparła, że koszty osobowe są ogromne.

Radny Wojciech Kozłowski powiedział, że chętnie by zapytał o sprawy finansowe, ale zdaje sobie sprawę, że pani Sobiech jest zbyt krótko na stanowisku. Zapytał natomiast o obłożenie pacjentów na poszczególnych oddziałach. Upewnił się też czy kwestie kadrowe są zabezpieczone do końca roku.

Pani Sobiech odparła, że do końca roku tak.

Radny Kozłowski powiedział, że na pewno w niedalekiej przyszłości radni chcieliby poznać jednak koncepcję, jak pani Sobiech widziałyby przyszłość szpitala. Ale to wymaga trochę czasu. Dobrze byłoby, gdyby pani Dyrektor na bieżąco informowała o dokonywanych zmianach.

Pani Sobiech odpowiedziała, że na internie jest pełne obłożenie, bo dziś tam była. Na chirurgii nie wie, bo pacjenci odchodzą, przybywają nowi. Przed niedzielą na oddziale dziecięcym było 10 dzieci, ale nie wie ile jest obecnie. Nie zdążyła tego sprawdzić, bo były inne ważniejsze sprawy do załatwienia. Nie ma też wiedzy odnośnie ginekologii.

Pani Jaroszevska powiedziała, że rozmawiała z oddziałową, która przekazała, że w weekend było sporo urodzeń.

Pani Sobiech powiedziała, że stara się być często na oddziałach. Rozmawia z lekarzami, z rezydentami. Życzyłaby sobie, żeby wszędzie była tak zorganizowana praca jak na oddziale chirurgii. Półtora roku temu na oddział przyszedł dr Papaj, a jest to lekarz bardzo zdyscyplinowany, z wizją. Może uda się ustawić też dobrze kadrę na oddziale wewnętrznym. Pani Sobiech poprosiła o dwa miesiące czasu na analizę finansową. I wtedy przedstawi swoją koncepcję przyszłości szpitala. Najpierw musi się spotkać z dyrektorem NFZ, i to niejednym razem. Przewodniczący powiedział, że radni są bardzo zainteresowani sytuacją szpitala. Zaproponował, żeby pod koniec stycznia ponownie spotkać się w tym gronie i spokojnie przegadać temat.

Pani Sobiech odparła, że po półtora miesiącu na pewno będzie miała większą orientację w sytuacji. Koniec stycznia to jest dobry termin. Na pewno nie można mówić o szpitalu w kontekście ewentualnego zawieszenia, bo nikt do pracy w takim szpitalu nie będzie chciał przyjść.

Przewodniczący powiedział, że to ważne, żeby wyciszyć też nastroje społeczne. Żeby mieszkańcy wiedzieli, że mogą czuć się zaopiekowani.

Pani Sobiech odparła, że są zaopiekowani. Na obecną chwilę kadra jest. Nic się złego nie dzieje. Pacjenci nie są zostawieni sami sobie.

Wicestarosta powiedział, że 99% opinii o szpitalu to dobre opinie.

Pani Sobiech powiedziała, że pacjenci naprawdę są zadowoleni. Ona chodzi po oddziałach i takie opinie słyszy. I prosiła personel, żeby zachęcał do zakupu cegiełek na szpital. Każdy grosz się liczy.

Przewodniczący Rady powiedział, że na sesji też mogą być pytania do pani Dyrektor. Jeśli będą informacje, które warto przekazać, to należy tak czynić.

Radna Barbara Grzywacz, Członek Zarządu, powiedziała, że decyzja Zarządu nie była łatwa, ale należało ją podjąć. Nie była to nieprzemysłana decyzja, ale nie była też pozbawiona obaw, z obydwu stron. Można odnieść wrażenie, że pani Dyrektor zależy na tym, żeby każdy ordynator czuł się gospodarzem na swoim oddziale, a jego pracownicy mieli poczucie, że stanowią jedność. Drobne kwestie typu: ogrzewanie, światło, też mogą dać wymierny efekt. Personel musi też czuć się dowartościowany. To, że pracownicy przychodzą do pani Dyrektor, mają do niej zaufanie, o czymś świadczy. Radna życzyła pani Sobiech jak najlepszej współpracy z NFZ. Jeżeli chodzi o ginekologię, może warto rozważyć np. utworzenie szkoły rodzenia?

Pani Sobiech odpowiedziała, że taka koncepcja już się pojawiła. Pracownicy przychodzą i różne pomysły zgłaszają. Dodała, że ona wychodzi z założenia, że trzeba próbować coś robić, a nie z góry zakładać, że się nie uda.

Radny Romanowski stwierdził, że przysłuchując się dzisiejszej dyskusji, zaczyna patrzeć bardziej optymistycznie na los szpitala. Wiara i optymizm pani Dyrektor mu się udzielił. I mimo tak trudnej sytuacji finansowej, wierzy że sobie z tym poradzi. I życzy, aby jej się udało.

Radny zapytał czy pani Sobiech zapoznała się z tematem przychodni Nad Jesionką w Lubawie. Radny miał okazję szczerze porozmawiać z byłym dyrektorem panem Karwowskim. Mówił on, że przychodnia miała duży potencjał. Zawarte były umowy z firmami IKEA,

Szynaka Meble na badania okresowe itd. Biznesplan zakładał co najmniej milion zł zysku rocznie. Budynek był przystosowany. Sprawa się nie powiodła przez to, że pewne podmioty lecznicze zauważyły w tym dużą konkurencję i swoimi kanałami to przyblokowały. Lubawa to spore, prężne miasto. Nie ma szpitala. Jest jedna przychodnia, ale nie funkcjonuje za dobrze. Rynek i potrzeby są duże. A tu szpital musi płacić za budynek ok. 30 tys. miesięcznie.

Pani Sobiech doprecyzowała, że 23 tys. zł.

Radny Romanowski powiedział, że do końca umowy zostały chyba 2 czy 3 lata.

Pani Sobiech skorygowała, że rok.

Radny Romanowski stwierdził, że może warto, mimo wszystko, nad tym tematem jeszcze się pochylić.

Pani Sobiech odpowiedziała, że ma ten temat na uwadze i chce poruszyć też na spotkaniu z Dyrektorem Zakrzewskim, pod kątem tego czy istniałaby możliwość uruchomienia tam poradni specjalistycznych. Ale warunek – trzeba posiadać specjalistów. Poza tym, najpierw trzeba doprowadzić do tego, żeby oddziały były stabilne. Potem można się zająć poradniami.

Radny Romanowski powiedział, że poszło tam dużo pieniędzy na adaptację (winda itd.).

Budynek był praktycznie przygotowany do otwarcia, było wyposażenie.

Pani Sobiech odpowiedziała, że nie była tam jeszcze, ale na pewno pojedzie.

Radny Kozłowski powiedział, że jeżeli udałoby się rozwinąć przychodnie specjalistyczne, to może udałoby się wrócić do pomysłu nawiązania współpracy z Luxmedem. IKEA ma umowę z Luxmedem. Z tego terenu jest dużo pracowników i zgłaszają oni uwagi, że muszą jechać na badania do Ławy czy Olsztyna. Kiedyś był już taki pomysł, ale nie doszło do realizacji.

Pani Sobiech poprosiła, aby zgłaszać jej wszelkie sugestie, a dalej ona już temat będzie sprawdzać. Dodała, że oczekuje pomocy, wsparcia też od radnych.

Wicestarosta zapytał o panią ginekolog z Ukrainy. Pani ta przyszła do pracy około dwa lata temu. Kiedy uzyska uprawnienia?

Pani Sobiech odpowiedziała, że w lutym przystąpi do kolejnego egzaminu. Problem w tym, że musi zdać egzamin z całych studiów, nie tylko swojej specjalizacji, w języku polskim.

Najpierw musi zdać ten egzamin, a potem egzamin specjalizacyjny. Odbić staż i specjalizację.

Jeszcze długa droga przed nią. Pani ta wykonuje świetnie zabiegi, ale pod opieką lekarza specjalisty. Pani Sobiech dodała, że ceni sobie to, że Zarząd Powiatu dał jej wolną rękę we wszystkich kwestiach kadrowych.

Przewodniczący zapytał czy ktoś chce jeszcze zabrać głos w tym temacie? Nikt się nie zgłosił.

Przewodniczący podsumował, że przed sesją w styczniu zorganizuje spotkanie komisji w takim jak dziś poszerzonym gronie.

## **Ad. 2**

Przewodniczący zapytał czy w sprawach różnych ktoś chce zabrać głos?

Przewodniczący podziękował wszystkim za udział w posiedzeniu komisji i zamknął obrady.

**Przewodniczący Komisji Oświaty**

**Marek Piątkowski**

**Protokół sporządziła:**

**Anna Andrzejczak**